

## Współodczuwanie i współtworzenie w onkologii i opiece paliatywnej

*Wszyscy jesteśmy jednością, ty i ja.  
Razem cierpimy, razem istniejemy.  
A nasze wzajemne stwarzanie się nie ma końca.*

Pierre Teilhard de Chardin

Praktyka kliniczna pokazuje, jak wiele wyzwań, ale też satysfakcji, niesie ze sobą praca w onkologii i opiece paliatywnej. Problemy przeżywane przez pacjentów oraz ich bliskich dotyczą bowiem kwestii uniwersalnych – chęci dawania i doznawania miłości, potrzeby akceptacji i obecności, zmagania się z lękiem, niepewnością i przypadkowością losu, poszukiwania nadziei oraz sensu życia. W momencie zaawansowania choroby kwestie te nabierają głębszego znaczenia, domagając się uwagi z intensywnością właściwą sprawom, które czekać już nie mogą.

Znalezienie się w sytuacji granicznej oraz doświadczenie poczucia przemijania i śmiertelności – zarówno u chorych, jak i osób im pomagających – może się przyczynić do procesu wewnętrznego rozwoju. Pozwalając sobie na zaangażowanie, możemy współodczuwać i współtworzyć siebie nawzajem.

Kwestie te były źródłem wielu przemyśleń, jakie miałam w ciągu kilkunastu lat pracy psychoonkologicznej, spotykając się z pacjentami i poznając ich historie.

Być może osobista forma refleksji, jaką są wiersze napisane przeze mnie, otworzy przestrzeń na dodatkowe inspiracje również dla innych osób, które praktykują pomaganie.

Beata Guzek – psycholog  
Podkarpackie Centrum Onkologii

### Konsultacja nie tylko psychologiczna

*Osiemnastolatka  
z ostrą białaczką  
zakaz odwiedzin*

mogłaby  
właściwie być  
moją córką

musiałabym  
bezsilnie  
stać za szybą

i patrzeć  
jak w lęku  
niknie

a tak  
mogłam bezradnie  
ścinać jej włosy

i w poniedziałek  
nic nie rozumiejąc  
patrzeć na puste łóżko

### Bajka o miłości

Gdy  
Zmieniona w ropuchę  
Przez lęk, ból i sterydy  
Z trudem łapię powietrze

On  
Ciągłe widzi królowę  
Zapina guziki, kroi cebulę  
Wyczekuje w szpitalu

Moje nieprzespane samotnie godziny  
I kawa o świcie  
By nie pomyślał  
Że znowu bolało

Jego nieprzespane ze mną tygodnie  
Bym nie zdążyła nawet pomyśleć  
O oknie  
Na ostatnim piętrze

Przeganiamy potwory  
Z naszego M-3  
Uczymy wnuczkę miłości  
I życie trwa

## Tryptyk rodzinny

<i>on</i>	<i>ona</i>	<i>ono</i>
umierającą na rękach cię nosiłem do sadu o poranku	umierającą na rękach mnie nosiłeś do sadu o poranku	umierającą na rękach ją nosił do sadu o poranku
*	*	*
nieraz chodzę z żoną na ten grób	szczęśliwa żałowałam że tak późno zaczęłam	a ja ciągle ginę czekając na miłość
*	*	*
przecież umierającą na rękach ją nosiłem ...	jedynie umierającą na rękach mnie nosił ...	dopiero umierającą na rękach ją nosiłeś ...

## Entliczek – pentliczek

przycupnęła  
przy łóżku  
obcej kobiety  
tak bliskiej  
w szpitalnej pidżamie

jeśli ona – to nie ja  
jeśli ona – to ja też  
na kogo dziś  
wypadnie  
śmierć?

## Nadzieja

przerażona  
nieuchronnością  
chowam się  
za nadzieją  
wypatruję  
śladów życia  
w gestach  
lekarzy

uśmiech – dobre wieści – umrę – nie – dziś

## Obecność

wezwana  
na prośbę  
pacjenta  
otworzyłam drzwi  
piekła

kości w skórze  
odkryte  
prześcierałem  
w odorze kału  
którym wymiotowałam

galop przerażonych myśli zakończyło  
„...mnieście uczynili...”  
i otrzymałam przywilej  
trzymania za rękę  
w niebie

## Opiekun poszukiwany

wiek – 60 lat, stan – wolny  
zawód – brukarz, z zamiłowania – gołębiarz  
ręce – spracowane, oczy – dobrotliwe  
diagnoza – śmierć, życie – dopełnione

*bo ja, proszę pani, nie boję się umierać,  
chciałbym tylko znaleźć  
dobrą opiekę  
dla moich gołębi*

## Łagodnie pozwalam życiu płynąć

Łagodnie pielęgnuję kwiaty  
i prasuję czarną sukienkę

Pozwalam na kolejny zabieg  
i mszę o cud

Życiu mówię „witaj”  
i „do zobaczenia”

Łagodnie pozwalam życiu  
„płynąć”...